

Allegro idzie na giełdę ?...

największy debiut giełdowy 2020 roku
oraz podejrzana akwizycja portalu eBilet.pl

Historia przywłaszczenia udziałów założyciela eBilet.pl,
oraz nielegalnego wyprowadzenia portalu na Cypr
i „okazyjnego” zakupu portalu przez Allegro.

Zapraszamy na konferencję prasową dla profesjonalnych dziennikarzy:
11 września 2020 - zgłoszenia na adres: eBiletHistoria@gmail.com

Kontakt: 533 344 220

Debiut giełdowy Allegro i kontrowersyjna akwizycja portalu eBilet.pl

Ciekawe czy Allegro będzie zwracać część pieniędzy za akcje, gdy okaże się, że eBilet nie jest jednak jego własnością ? Czy oferta kupowania udziałów w bagnie prawnym, jakim jest akwizycja portalu eBilet, na pewno jest uczciwa wobec nabywców akcji Allegro.pl ?

Allegro wkrótce zadebiutuje na giełdzie w Warszawie. Niewykluczone więc, że posiadacze kont w portalu Allegro.pl (kilka milionów polskich przedsiębiorstw plus kolejne kilkanaście milionów kupujących) zobaczą w swoich *panelach użytkownika* zaproszenia i funkcje do zapisywania się na akcje. Pytanie tylko, czy kupujący akcje będą wiedzieć, co naprawdę kupują i w jakich praktykach uczestniczą ?

W skład przedsiębiorstwa Allegro wchodzi od niedawna (2019) portal eBilet.pl, znany kilku milionom użytkowników. eBilet to jedna z najstarszych polskich marek internetowych. Portal sprzedający bilety na wydarzenia artystyczne i sportowe rozpoczął działalność w 2001 roku i od tego czasu zawsze był liderem w swojej branży. Do sądów idą jednak właśnie pozwy o unieważnienie przejęcia portalu eBilet.pl przez Allegro z żądaniem zwrócenia go spółce eBilet, czyli zwrócenia jej udziałów w spółce eBilet Polska. W roku 2019 Allegro kupiło 80% udziałów eBiletu za 88 mln zł, wyceniając w umowie całą spółkę na kwotę 110 mln zł, gwarantując sobie prawo do kupienia pozostałych 20%.

Cena powyższej transakcji została poważnie zaniżona w stosunku do rynkowej wartości eBiletu, szacowanej przez specjalistów, na 150-180 mln zł. To w przybliżeniu jeden procent tego, co właściciele Allegro (trzy zagraniczne fundusze inwestycyjne) chcą obecnie pozyskać z emisji giełdowej (prawdopodobnie od 15 do 30 mld złotych). Cenę tę zaniżono z powodu ogromnych wad prawnych - nielegalnego źródła pochodzenia aż 29% udziałów przedsiębiorstwa eBilet, należących oryginalnie do założyciela portalu. Zostały one bezprawnie przejęte w latach 2010-2012 przez „inwestorów” spod ciemnej gwiazdy, po czym sprzedane do Allegro w 2019. Jak dokonano tego przywłaszczenia, będącego ciągiem nielegalnych operacji i nadużyć, piszemy dalej.

Co ciekawe, zarząd Allegro, jest w pełni świadom tej sytuacji. Wie, że sprzedający ma bardzo wątpliwe prawa własności do tego, co sprzedaje. Każdy jest w stanie samodzielnie to ustalić – wystarczy przejrzeć publicznie dostępne akta KRS spółek eBilet i eBilet Polska w sądzie rejestrowym przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie. Okaże się wtedy, że udziały zmieniły właściciela bez żadnej podstawy prawnej, jedynie na wniosek złożony przez sprawców, co automatycznie czyni współwinnym Państwo Polskie, które niczym za Bieruta, dokonało wywłaszczenia założycieli eBiletu. Tylko, że to wywłaszczenie było bez żadnego dekretu i teoretycznie dawno po upadku komuny, chociaż czy na pewno, skoro jego beneficjentami są ludzie z tamtych czasów ? Jakie trzeba mieć znajomości, żeby dokonywać takich przekrętów ? Jak potocznie nazywa się kupowanie od kogoś towaru, który nie jest jego własnością ?

Oficjalny stan prawny na dzień dzisiejszy jest taki, że w skład majątku Allegro teoretycznie wchodzi przedsiębiorstwo eBilet.pl, a tym samym, kupując akcje Allegro, automatycznie będziecie Państwo kupować również współwłasność w portalu eBilet. Tylko czy na pewno ?

Akwizycja eBilet do Allegro jest na razie w toku i nieco w rozkroku. Jest sędownie zaskarżona i nie wiadomo, jaki będzie jej finał. Bezprawne przejęcie 29% udziałów w portalu eBilet, należących do jego założycieli oraz nielegalne wyprowadzenie wszystkich udziałów portalu na Cypr, bada Prokuratura Krajowa i Okręgowa w Warszawie - wydziały do spraw zorganizowanej przestępczości gospodarczej. Wkrótce może okazać się, że cypryjski wehikuł „Bola Investment”, od którego Allegro odkupiło eBilet, nie miał do niego żadnych praw, ponieważ cała operacja wyprowadzenia udziałów na Cypr odbyła się w wyniku łańcuszka księgowych przekrętów, opisanych w załączonym opracowaniu, bez żadnego wynagrodzenia dla poprzedniego ich właściciela, polskiej spółki „eBilet Sp z o.o.” (KRS 217316), założonej jeszcze w 2004 przez twórców portalu eBilet (2001).

W jaki sposób przejęto te udziały ? Posłużmy się analogią. Wyobraźmy sobie, że mamy niepohamowany apetyt na wielki i piękny dom sąsiada, który wyjechał dawno temu za granicę i nie wiadomo czy kiedykolwiek wróci. Za współników przestępstwa obieramy sobie znajomego komornika, notariusza oraz pracownika hipoteki. Wspólnym wysiłkiem fałszujemy jakąś umowę sprzedaży albo pożyczki zabezpieczonej tym domem. Komornik i notariusz sporządzają nielegalnie potrzebne nam dokumenty a urzędnik hipoteki, traktując takie sfingowane papiery jako podkłady, bez ich weryfikacji, przymrużając oko na niekompletność i nieadekwatność, po prostu przepisuje ten dom, całkowicie nielegalnie, na nas jako nowego „właściciela”. Po jakimś czasie jednak, prawdziwy właściciel orientuje się w sytuacji i robi się szum. Staramy się więc jak najszybciej sprzedać ten dom, może taniej niż jest wart, komuś, kto udaje, że nie wie o co chodzi.

To nie jest żart. W grubym przybliżeniu, tak właśnie przejęto udziały założycieli portalu eBilet o dzisiejszej wartości kilkudziesięciu milionów złotych. Starczyłoby na 10 pięknych, dużych domów (z ogrodami). Dla pełnego obrazu sytuacji potrzebna jest jednak jeszcze pewna hipoteza. Przejęcie eBilet to seria co najmniej kilkunastu poważnych nadużyć systematycznie realizowanych na przestrzeni przeszło 10 lat. Nadużyć wobec prawa, ludzi i dokumentów. Trudno uwierzyć, aby ktokolwiek normalny, przy zdrowych zmysłach, nie bał się tak długo i konsekwentnie łamać prawo i narażać się na odpowiedzialność karną, cywilną oraz ostracyzm środowiska. No chyba, że mamy do czynienia z kimś, kto jest głęboko przekonany o tym, że prawo go nie dotyczy a jego naturalne środowisko ma głęboką wyrozumiałość dla takich praktyk dochodzenia do majątku.

Zastanówmy się głośno, jakie „znajomości” są potrzebne, aby ewentualnie nie bać się prokuratury i odpowiedzialności karnej. Być może wystarczy odpowiednio długo i dobrze funkcjonować w środowisku, które może mieć wpływ na pracę prokuratorów? Szczególnie, jeśli te znajomości pochodziłyby jeszcze z lat 80tych, a nasi bohaterowie, urodzeni około roku 1950, obracaliby się w kręgach zbliżonych do MSW a może późniejszej WSI? Nasuwa się przypuszczenie, że kontakty z tamtych czasów, odpowiednio pielęgnowane, nadal mogą być przydatne. Taka hipoteza.

Jeśli tę teorię uznać za prawdziwą, to wszystko staje się jasne. Szczególnie, że w magiczny sposób, główne postępowania gospodarcze przeciwko naszym „bohaterom” kierowano do prokuratur wojskowych, nie mających bladego pojęcia o przestępstwach gospodarczych, zwłaszcza w obrocie międzynarodowym (tu: na terenie Republiki Cypru). Trzeba było lat starań i interpelacji znanych posłów, aby sprawy przejęły sekcje ds. zorganizowanej przestępczości gospodarczej. Jeszcze więcej postępowań umarzano pod byle pretekstem, korzystając przy tym z ułomności polskiego prawa karnego, którego anachroniczność po prostu poraża. Prawo karne nie zauważa, że działanie na szkodę spółek z o.o. oznacza wprost działanie na majątkową szkodę udziałowców tych spółek, czyniąc ich pokrzywdzonymi w takich sytuacjach. Kodeks karny udaje, że to nie jest problem.

Podobnie jak w przykładzie z domem, podczas przejmowania eBiletu kluczowy był również komornik. Nie wiemy czy działał w zмовie, czy też był tylko bezmyślny i nie znał elementarnych przepisów prawa dotyczących egzekucji komorniczych, mimo długiego stażu w zawodzie.

Mechanizm był prosty. Sprawcy zwrócili się do komornika z wyłudzoną wyrokiem zaocznym na 1,6 mln zł sfinansowanych roszczeń. Ten zaś, mimo obowiązku przekazania sprawy do Sądu Rejestrowego postanowił zrobić to na własną rękę, mimo iż nie miał takiego prawa. Komornik uzurpował sobie uprawnienia Sądu i uczynił coś, do w ogóle do niego nie należało ! Kodeks Spółek Handlowych wyraźnie precyzuje, że: *... jeżeli w drodze egzekucji ma nastąpić sprzedaż udziału, którego zbycie umowa spółki uzależnia od zgody spółki lub w inny sposób ogranicza, spółka ma prawo przedstawić osobę, która nabędzie udział za cenę, jaką określi sąd rejestrowy po zasięgnięciu, w miarę potrzeby, opinii biegłego.*

Wycena przeprowadzana w ramach postępowania sądowego z udziałem biegłego pozwalała na dopilnowanie, aby dane użyte do wyceny były kompletne i wiarygodne, a nie cichcem i bez żadnej weryfikacji podrzucane rzeczoznawcom komornika przez prawnika sprawców, tego samego, który świadomie użył nieczynnego i nieaktualnego adresu doręczeń, wyłudając wyrok zaoczny dwa lata wcześniej. Jego machinacje to odrębna historia, która okrywa hańbą Okręgową Radę Adwokacką w Warszawie, która mimo zgłoszenia jej wszystkich tych zdarzeń, analizowała oczywiste nadużycia prawnika dokładnie tyle lat, ile jest potrzebne do przedawnienia się jego czynów, po czym wydała decyzje o umorzeniu sprawy na skutek ... przedawnienia. Prawnik uczestniczący świadomie w przestępstwach powinien być usuwany z zawodu, okazuje się jednak, że nie w Polsce – tu może liczyć na poparcie i ochronę swojego „cechu zawodowego”. Podobnie postępował Mazowiecki Urząd Kontroli Skarbowej – ze wszystkimi czynnościami zwlekał do ich przedawnienia lub zgrabnie omijał podczas kontroli zgłaszane nadużycia.

Wątek oparcia wyceny spółki eBilet na podstawie zmanipulowanych danych księgowych też jest istotny. Księgowość i sprawozdania finansowe spółki eBilet pod zarządem sprawców przywłaszczenia są pełne niejasnych zapisów i zwykłych nadużyć. Salda zamknięcia na koniec roku nie są saldami otwarcia lat następnych. Powstały na ten temat szczegółowe opracowania przygotowane przez biegłych rewidentów. Wyniki finansowe portalu w latach były drastycznie zaniżane w stosunku do rzeczywistych możliwości tego przedsiębiorstwa.

W szczególności, przewidując przeprowadzenie wyceny spółki przez komornika w roku 2011, w ramach przejmowania udziałów, zmanipulowano wynik za rok 2010 deklarując stratę na poziomie minus 800 tys zł, mimo świetnej kondycji przedsiębiorstwa i ogromnego wzrostu. W rzeczywistości był to efekt przeliczenia kosztów i przychodów pomiędzy rokiem 2010 i 2011. Wkrótce okazało się, że na koniec roku 2011 przedsiębiorstwo raportuje aż 1,7 mln zł zysku, wynik zupełnie nierealny, niemożliwy wtedy do osiągnięcia (realnym i prawdziwym wynikiem za oba lata 2010 i 2011 była po prostu suma: plus 1,7 mln zł, minus 0,8 mln zł podzielona przez dwa, czyli po 450 tys zł zysku w obu latach 2010 i 2011). Po co dokonano takiej manipulacji? Otóż wycena sporządzana jesienią 2011 roku bierze pod uwagę tylko dane za rok 2010, czyli wspomnianą, potężną, sztuczną stratę. Pomija dane za lata 2001-2009 ze stałym trendem wzrostowym spółki oraz wyniki za rok 2011, choćby za jego pierwszą połowę. Nie oznacza to wcale, że wycena została sporządzona rzetelnie, bo zgodnie z wynikami spółki, a jedynie te były sfalszowane. Nic z tych rzeczy. Rzeczoznawcy od licytowanych mieszkań, uznali, że spółka jest nic nie warta, bo rzekoma strata przekracza jej kapitał zakładowy. Przymknęli jednak oko na to, że spółka co roku, niemalże podwajała (!) swoje obroty. Nie mieli też pojęcia o tym, że i krajową i światową normą były bardzo wysokie wyceny spółek internetowych nawet, gdy przynosiły straty – właśnie ze względu na ich potencjał wzrostowy (dla przykładu: w roku 2010 eBilet sprzedał bilety o wartości 30 mln zł a w roku 2018: o wartości 205 mln zł).

Dlaczego wycena ta była tak ważna dla całego przekreślenia i wyprowadzania firmy do kolejnych spółek? Otóż ówczesna rynkowa wartość firmy (rok 2011), to ponad 20 milionów złotych, co oznacza, że wartość 29% udziałów założyciela przekłada się na około 6 mln złotych. Natomiast sprawcy dysponowali tytułem zaledwie na 1,6 mln zł, co pozwalałoby im przejąć najwyżej 8 z 29 punktów procentowych udziałów założyciela portalu. Jednak do wyłączenia praw kontrolnych założyciela, które blokowały wyprowadzanie aktywów ze spółki (np. domeny eBilet.pl, baz danych i oprogramowania) należało przejąć wszystkie udziały. Z tego powodu wartość tych udziałów w wycenie komornika „nie mogła” przekroczyć 1,6 mln zł z wyroku. Gdyby przekroczyła, cały plan z przejęciem udziałów spaliłby na panewce. Wyłączenie praw kontrolnych założyciela eBilet, które blokowały wynoszenie aktywów ze spółki, było kluczowe dla udanego przywłaszczenia jego udziałów oraz realizacji planów ucieczek z portalem do kolejnych spółek i na Cypr. Wszystko to udało się dzięki drastycznemu zaniżeniu wyceny spółki, po uprzednim zaniżeniu jej wyników za rok 2010 i skrajnie nieprofesjonalnie przeprowadzanej wycenie.

Komornik wszedł samowolnie w uprawnienia Sądu mimo że został poinformowany o tym, że tytuł, na podstawie którego działa, pochodzi z wyłudzenia, prawdopodobnego przestępstwa, oraz jest zaskarżony, więc wszystko, co zostanie uczynione na jego podstawie, trzeba będzie odkręcać, cofać, zwracać. Co ciekawe, poprzedni komornik, do którego z tym samym próbowali zwracać się sprawcy, po otrzymaniu ostrzeżenia o okolicznościach zlecenia, natychmiast wycofał się z egzekucji. Ten jednak, śpieszył się ze wszystkimi swoimi czynnościami tak samo, jak referendarz w KRS. Wszystko załatwiał błyskawicznie, z dnia na dzień, zanim listy polecane z informacjami o

jego kolejnych czynnościach miały szanse dotrzeć do założyciela portalu. Starał się zredukować możliwości reagowania na swoje „czynności”, czytaj: przekręty. Trudno oprzeć się oczywistemu wrażeniu, że mógł działać w zмовie ze sprawcami, dla których przerzucenie odpowiedzialności na błędy komornika, a więc na Skarb Państwa, były niezwykle korzystnym rozwiązaniem w całej tej historii. Z tych powodów jednym z głównych pozwanych w sprawach sądowych pod hasłem „eBilet” jest właśnie Skarb Państwa, czyli podatnicy. Wiele zdarzeń wskazuje na to, że cały przekręt został tak zaprojektowany, aby to Skarb Państwa zapłacił rachunek za udziały w eBilet, a panowie z PRL mogli swobodnie konsumować przejęty majątek. Najlepiej w ciepłych krajach.

Oczywiście całe przedsięwzięcie nie miało sensu ani szans powodzenia, gdyby polskie sądy i prokuratury działały sprawnie. Bezkarność i swoboda działania przestępców gospodarczych w Polsce wynika z tego, że zazwyczaj mają pewność, że przeprowadzane przez nich operacje będą zdelegalizowane najwcześniej za kilka, a nawet za kilkanaście lat. Jest więc czas na „uporządkowanie” spraw majątkowych.

Najprostsze czynności trwają w sądach całymi kwartałami a w prokuraturach nawet latami. Jest to jawne zaproszenie ze strony Państwa Polskiego do robienia przekrętów. Naprawdę można swobodnie kraść, byle sumy były duże - zawsze zdążył Państwo wyprowadzić pieniądze (oraz siebie) gdzieś daleko za granicę, zanim polska Temida kiwnie palcem, z reguły już tylko po to, aby umorzyć postępowanie, bo prokuratorzy rozumiejący niuanse spraw gospodarczych są rzadkością. Co ciekawe, nawet świadomość wszystkich tych faktów nie jest w stanie skłonić prokuratury do sprawnego działania - czy to w interesie bezpieczeństwa gospodarczego w Polsce i dobrego samopoczucia obywateli, czy po prostu w obronie finansów Skarbu. Dobre samopoczucie mają w tym kraju tylko przestępcy i ludzie z „dojściami”. Wiele wskazuje na to, że Skarb Państwa został wciągnięty w tę historię rzekomymi „pomyłkami” doświadczonego komornika. Więcej szczegółów na ten temat jest w wywiadzie radiowym założyciela eBilet z wiosny 2019 roku, który można znaleźć w Google wpisując trzy hasła jednocześnie: „Allegro eBilet Wnet” a potem przechodząc jednym z pierwszych linków do YouTube. Jeżeli ktoś z Państwa jest zainteresowany szczegółami prawnymi, zapraszam do kontaktu, dokumentację sądową oraz szczegółowy opis zdarzeń udostępniam wszystkim dziennikarzom czy osobom planującym inwestycje w akcje Allegro.

Podsumowując, wygląda na to, że zakup eBiletu przez Allegro ma cokolwiek paserski charakter, ponieważ 29% udziałów w przedsiębiorstwie eBilet zostało zgrabnie ukradzione jego właścicielowi, zaś Allegro zawierając transakcję nie mogło nie wiedzieć o tym fakcie.

Kto tego dokonał ? Na pewno ludzie, którzy zaplanowali i systematycznie realizowali przez 10 lat ten przekręt. Oni co prawda twierdzą, że nie są niczemu winni, bo tak działał komornik i polskie prawo. Komornik próbuje się głupio tłumaczyć, że w tak naprawdę, to on w ogóle nic nie zrobił, bo jego postanowienie nigdy nie stało się prawomocne a czynności unieważnione. Jednak udziały znikły. Przerzucanie się odpowiedzialnością i kompletna hucpa. Na pewno cały ten rozmyty, wielowątkowy przekręt nie byłby możliwy, gdyby nie skrajna opieszałość, niekompetencja lub

nawet podatność na zewnętrzne ingerencje wymiaru sprawiedliwości, który nie potrafi nawet upilnować integralności akt KRS czy akt prowadzonych spraw sądowych. A przecież procesy te, choćby z uwagi na kwoty, zasługiwały na objęcie ich nadzorem. I owszem, były pod nadzorem, tylko, że na pewno nie osób do tego uprawnionych.

Jak bowiem ocenić to, że pracownicy XX wydziału gospodarczego S.O. albo sabotowali polecenia sędziego albo popełniali proste błędy w pismach sądowych, które umożliwiały spółce Allegro odmawianie Sądowi Okręgowemu okazania umów na podstawie których zakupiono eBilet od cypryjskiej spółki. Wystarczy przecież, aby w piśmie z sądu, przez „pomyłkę” napisano żądanie okazania umowy spółki „Bilet” zamiast „eBilet” i adresat spokojnie mógł udawać, że nie wie o co chodzi i żadnych takich dokumentów nie posiada. To autentyczne zdarzenia z 2019 roku.

Wróćmy do rzekomego braku winy głównych sprawców tej historii. Od czasu anulowania wszystkich wyroków w latach 2012-2014 konsekwentnie trwają oni w stanie przywłaszczenia i nie rozliczyli się w żaden sposób z zaboru mienia. Nie mają więc najmniejszego pretekstu, a co dopiero prawdziwego powodu, do zrzucania z siebie odpowiedzialności. Zamiast zwrócić pośpiesznie przywłaszczone prawa, wyprowadzili je na Cypr a proces odszkodowawczy opóźniają, jak tylko mogą. Przedziwne zagubienie akt sądowych głównej sprawy XX GC 611/14 w latach 2018-2019 z pewnością było im na rękę. To zdarzenie na ponad rok zablokowało pracę biegłego, który miał wycenić wysokość odszkodowania. A to przecież dokładnie wtedy sprawcy negocjowali sprzedaż eBiletu do Allegro - umowa wstępna na 110 mln zł została zawarta 31 X 2018 roku. Tym samym, panowie z PRL nigdy nie okazali ani skruchy, ani żadnej chęci rozliczenia się.

Taki jest właśnie poziom "etyki biznesu" tych ludzi z PRL (sprzedających eBilet do Allegro) oraz zarządu Allegro, który był w pełni świadomy wszystkich tych niuansów. Nieetyczne postępowanie Allegro polega głównie na tym, że zdecydowało się kupić pełnowartościowe przedsiębiorstwo z potężnym rabatem - korzystając z tego, że jego część (29%) była przywłaszczone. Zamiast zażądania od sprzedających trójstronnej transakcji i rozliczenia się ze wszystkimi właścicielami eBiletu postanowili pójść na łatwiznę – paserską taniznę.

Sam portal eBilet.pl nie miał przecież, jako przedsiębiorstwo, żadnych istotnych wad, był w dobrej kondycji, nieprzerwanie rosnąc od 20 lat. Wady prawne dotyczyły jedynie praw własności do niego w rękach sprzedających. Allegro doświadczyło tu czegoś, co w języku prawników nazywa się „bezpodstawnym wzbogaceniem się”. Kupiło eBilet bardzo tanio, ponieważ sprzedający miał niepodważalne prawa zaledwie do 71% tego, co sprzedawał. To wzbogacenie odbyło się kosztem życiowego dorobku założyciela eBilet, który włożył w eBilet cały swój majątek (dwa mieszkania), 10 lat pracy przy jego rozkręcaniu i kolejne 10 spędzone w sądach. Na szereg wezwań do rozliczenia się Allegro odpowiadało w dość arogancki sposób. Myślę, że każdy z Państwa wie, jak nazwać zakup czegoś po niższej cenie z uwagi na niepewne źródło pochodzenia. Czym ta historia różni się od zakupu zegarka na dworcu kolejowym od podejrzenie wyglądającego osobnika ?.

Część 2, czyli szczegóły prawne tej historii:

1. Dlaczego żądamy anulowania transakcji zakupu portalu eBilet (czyli zakupu 100% udziałów w spółce „eBilet Polska”) dokonanej przez Allegro od cypryjskiej spółki „Bola Investments” ?

Spółka „Bola Investments” umiejscowiona w Nikozji na Cyprze, przy ul. Chytrej 30, lokal nr 32 (jest to adres przynajmniej kilku tysięcy cypryjskich spółek) weszła w posiadanie udziałów polskiej spółki „eBilet Polska” na skutek działań, noszących znamiona kradzieży przedsiębiorstwa eBilet.pl dokonanej na szkodę „starej” spółki eBilet (KRS 217316). Stara spółka była do tej pory jedynym właścicielem portalu, ponieważ posiadała 100% udziałów w prowadzącej go od 2014 roku spółce eBilet Polska (KRS 496514). Chronologicznie, portal eBilet.pl był prowadzony najpierw przez firmę PMP Systemy Komputerowe – Piotr Krupa (w latach 2001-2009), potem przez spółkę eBilet (217316) w latach 2009 – 2013, a od roku 2013 przez spółkę eBilet Polska (496514), która przez jeden tylko rok (2013-2014), była spółką – córką pierwszej spółki eBilet (217316) założonej jeszcze przez Piotra Krupę, twórcę eBiletu. Zaraz potem wywedrowała na Cypr.

Tym samym w 2014 roku, po wyprowadzeniu eBiletu na Cypr, spółka eBilet (KRS 217316) straciła cały swój majątek i stała się wydmuszką - nie otrzymała bowiem żadnego wynagrodzenia czy ekwiwalentu za przekazany na Cypr majątek o wspomnianej wcześniej, współczesnej (2018-2019) wartości rzędu 150 – 180 mln zł. Została po prostu ograbiona. Z tych powodów cała „wyprowadzka” na Cypr, a potem sprzedaż z Cypru do Allegro powinna być unieważniona przez sądy lub prokuraturę.

Organizatorami tej transakcji są osoby podające się obecnie za właścicieli 100% starej spółki eBilet (217316), dwóch panów, którzy swoje kariery zaczynali jeszcze w czasach PRL-u, co być może ma jakieś magiczne przełożenie na fakt, że postępowania prokuratorskie w sprawach ich przekrętów były zawsze umarzone w dziwnych okolicznościach. Aby było śmieszniej, w roku 2019, panowie Ci, próbowali ukrywać swoją tożsamość przed polskim KRS, gdy z ramienia cypryjskiej spółki Bola Investments sprzedawali eBilet do Allegro. Dopiero, gdy KRS zagroził nie zarejestrowaniem Allegro jako nowego udziałowca – właściciela spółki eBilet Polska, czyli transakcji z wiosny 2019 roku, gdy Allegro kupiło pierwsze 80% udziałów za 88 mln zł, starsi panowie ujawnili swoje nazwiska i to w podwójnej roli - jako sprzedający oraz jako osoby gwarantujące prawdziwość wszystkich oświadczeń i legalność swoich działań. Komedia. Brawa dla przytomnego referendarza z KRS. Wygląda na to, że współczesny KRS działa trochę lepiej niż ten z roku 2010, który przepisał na panów z PRL udziały założyciela eBilet, nie zadając im żadnych kłopotliwych pytań o podstawę wniosku o wykreślenie udziałowca – założyciela.

To nie jedyna rewelacja z Sądu Rejestrowego. Gdy w 2015 starano się zarejestrować w KRS fakt, iż właścicielem spółki eBilet Polska (a przez to samego portalu) stała się cypryjska spółka „Bola Investments” znowu doszło do „cudów nad urną”. Numeracja kart w aktach z tego okresu była poprawiana dwukrotnie, a kluczowe karty związane z przeprowadzką na Cypr zostały po prostu

przez kogoś wyrwane - w aktach brakuje dwa razy po kilkanaście stron z kluczowymi umowami przeniesienia własności na Cypr. Same się wyrwały ? Pewnie tak samo jak same zgubiły się akta sprawy XX GC 611/14 przeciwko sprawcom tego zamieszania, które zaginęły w Sądzie Okręgowym dokładnie wtedy, gdy negocjowali z Allegro sprzedaż eBiletu.

Operacje przeprowadzone na Cyprze były kilkustopniowe, z udziałem jeszcze kilku tamtejszych spółek. Ich pełny i precyzyjny opis przygotowany przez prawników zajmuje kilkanaście stron (w załączeniu). Jest to swego rodzaju „know how” na przekręt „po cypryjsku”. Dla publicznego dobra, i dla rzetelnego dziennikarskiego śledztwa, opis ten udostępniamy wszystkim zainteresowanym. Postępowanie w sprawie tych zdarzeń prowadzi Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Okręgowej w Warszawie pod nadzorem Prokuratury Krajowej. Jednym z potencjalnych skutków postępowania może być unieważnienie wyprowadzenia eBiletu na Cypr a tym samym również zakupu eBilet przez Allegro.

2. Dlaczego (rzekomi) właściciele „starej” spółki eBilet, widniejący w jej KRS (217316), zdecydowali się pozbawić całego majątku swoją (rzekomo) własną spółkę ?

To bardzo proste. Złudzenie, że jest to wyłącznie ich spółka mogło szybko minąć. To w tej spółce, posiadał i powinien nadal posiadać 29% udziałów założyciel portalu eBilet, który zarejestrował tę spółkę jeszcze w 2004 roku. Przywłaszczenie tych udziałów, dokonane w latach 2010-2011 zostało sądownie unieważnione w latach 2012-2014 i sprawcy zwyczajnie bali się, że założyciel upomni się o swoją współwłasność, co oczywiście systematycznie, od 10 lat czyni. Jedynym sposobem kontynuacji przekrętu było wyprowadzenie przedsiębiorstwa ze spółki. Operacji tej dokonano w roku 2014, przenosząc aportem portal pomiędzy spółkami eBilet (217316) i eBilet Polska (496514), przy okazji zaniżając jego wycenę do ok. 8,5 mln zł (ówczesna wartość rynkowa to ok. 60 mln zł).

3. W jaki sposób przejęto udziały założyciela eBilet i jaka była w tym rola „wymiaru sprawiedliwości” ?

Akcję tę przeprowadzono w latach 2011-2012. W roku 2011 Sąd Rejestrowy przy Czerniakowskiej (tzw. KRS), przepisał udziały założyciela eBilet na spółkę „Future Invest”, za którą ukrywali się wspomniani wcześniej panowie z PRL.

Operacja w KRS odbyła się bez żadnych podstaw prawnych. Wyłącznie na podstawie wniosku sprawców. Następnie, co jest niespotykane, przy pomocy tylko jednego wpisu w KRS spółki eBilet (nr KRS 217316, tom 6, katy od 1132, wpis numer 37471/10/571 i następne) dokonano jednocześnie kilku bardzo poważnych zmian w spółce – wykreślono założyciela portalu z listy wspólników, wykreślono z umowy spółki zapisy ujmujące jego prawa kontrolne oraz zmieniono kapitał zakładowy. Wszystko to wydarzyło się w przeciągu 36 godzin (!) od nielegalnego walnego zgromadzenia, na którym bezprawnie zmieniono umowę spółki.

Tak, jak w przykładzie z domem omawianym na wstępie, przekręt ten był pracą zespołową. Poza samymi sprawcami – inicjatorami kluczowa była również rola jednego z referendarzy pracujących w KRS w 2010 roku (nazwisko przekazane prokuratorze).

Referendarz ten, urzędnik działający w imieniu RP, dokonał zmiany listy udziałowców, czyli wypisania z niej założyciela eBilet wyłącznie na podstawie formularza wniosku złożonego przez sprawców (wyglądem, graficznie przypomina to PIT). Formularz ten złożono bez żadnych załączników, wyroków a nawet bez omawianego już nieprawomocnego postanowienia komornika. Złożenie tego ostatniego stwarzało ryzyko, że jako nieprawomocne, musiałyby być odrzucone przez referendarza lub też wpis w oparciu o niego mógłby być łatwo zaskarżony.

Co tam się wydarzyło ? Czy referendarz był niedouczony i nie chciał mu się spytać swoich przełożonych, czy wszystko jest w porządku ? A może ktoś go namówił, aby tak zrobił ? Ostatecznie bezprawnie odebrał założycielowi eBilet udziały w firmie, na które ten pracował przez 10-15 lat, inwestując w eBilet wszystko, co miał. Fakt, że referendarz dokonał swoich „czynności” już następnego dnia po złożeniu tych „dokumentów” w KRS oznacza, że prawie na pewno ktoś tę sprawę „popychał” i nadzorował. W normalnej kolejności takie czynności trwają całymi tygodniami lub dłużej. Kto jest skłonny uwierzyć, że było to tylko niedbalstwo i niekompetencja (sporej skali, bo na kilkadziesiąt mln złotych), czyniona w imieniu orła z koroną (i łańcuchem) oraz na korzyść konkretnych ludzi ?

Uzupełniająco: wspomniane wyżej nieprawomocne postanowienie komornika nigdy nie stało się prawomocne i zostało unieważnione przez Sąd Okręgowy już we wrześniu 2012 roku. Oznacza to, że sprawcy nigdy nie mieli prawa do przeprowadzania egzekucji na udziałach założyciela eBilet.pl.

Po prostu przywłaszczyli te udziały.

Oznacza to również, że nie mieli żadnego prawa do organizowania walnych zgromadzeń, usuwania wspólnika i zmieniania umowy spółki na własną rękę i na własną korzyść - bez zgody trzeciego wspólnika. A jednak podczas wspomnianego zgromadzenia usunęli z umowy spółki wszystkie uprawnienia kontrolne założyciela i błyskawicznie uzyskali rejestrację tego przekrętu w KRS. Okazuje się, że są przypadki, gdy polskie sądy działają ekspresowo.

Komornik (a wraz z nim skarb państwa), za swoje działania został pozwany o grube odszkodowania (sprawa IC 983/14 przed Sądem Okręgowym w Warszawie). Wraz z nim pozwano też rzeczoznawców, ponieważ odrębnym, równie zabawnym przekrętem była wycena spółki dokonana na zamówienie komornika. Dokonali tego „specjaliści”, którzy na co dzień zajmowali się wyceną licytowanych przez tego komornika mieszkań. Nie mieli oni zielonego pojęcia o wycenie firm, w szczególności internetowych, a do wyceny posłużyli się sfałszowanymi danymi księgowymi obejmującymi tylko jeden rok z 10-cio letniej historii firmy, co było omawiane wcześniej.

Rzeczoznawcy od mieszkań przyznali się później do tego, że jeden z nich nigdy takich firm nie wyceniał, drugi jedynie użył swojego podpisu, a formalnie został powołany do sprawy przez

komornika już po dacie, która widnieje na dokumencie wyceny (!). Wygląda na to, że komornik przeprowadzał wszystko w sporym pośpiechu a portale budowlane pomyliły się z internetowymi. Samą wycenę przeprowadzano bez obowiązkowego nadzoru sądu, co pozwoliło na jej 20-to krotne zaniżenie w stosunku do wartości rynkowej. Ominięcie nadzoru wydłużało zaskarżanie wyceny, trzeba jej było dokonywać post factum a nie na bieżąco, przed jej bezprawnym użyciem. Komornik sporządził swoją samozwańczą wycenę we wrześniu 2011 a unieważniono ją równo rok później, jesienią 2012. Gdyby odbywała się w sądzie, nikt nie mógłby jej użyć, dopóki nie wyjaśniono by wszelkich wątpliwości i nie stałaby się prawomocna.

Trzeba pamiętać (nawet, a może przede wszystkim, gdy jest się komornikiem), że zgodnie z polskim prawem licytacje nieruchomości oraz udziałów w spółkach powinny odbywać się w sądzie rejonowym (patrz art.185 KSH), w ramach procesu z udziałem stron – właśnie po to, aby komornicy nie mogli robić tego typu przekrętów. Zła wiadomość dla rolników – traktorów przepisy te niestety nie obejmują.

4. Skąd się w ogóle wzięło w 2010 roku (nieprawomocne) postanowienie komornika o zajęciu i licytacji udziałów założyciela eBilet (oraz reszty jego majątku) ?

Było ono dzieckiem wcześniejszego przekrętu panów z „Future Invest” oraz drastycznej opieszałości i lekceważenia obywateli przez polskie sądownictwo. Pod koniec 2009 roku wymyślili oni sobie fikcyjne roszczenie na 1,6 mln zł wobec założyciela eBilet i wystosowali przeciwko niemu pozew używając z premedytacją nieaktualnego adresu doręczeń, mimo, iż kilka miesięcy wcześniej, oficjalnie, za pokwitowaniem, zostali powiadomieni o nowym adresie.

Adres, którego użyli (ulica Wilcza w Warszawie), był identyczny z adresem KRS spółki eBilet, której biuro przejęli siłowo pół roku wcześniej, a zatem był to w zasadzie ich własny adres (!), a nie pozwanego przez nich założyciela eBilet. Mimo, że biuro spółki przenieśli w nowe miejsce w lipcu 2009 roku, to zmianę adresu w KRS dokonali dopiero późną wiosną 2010, jednocześnie wspomniany pozew z takim adresem złożyli w grudniu 2009 roku. Dzięki temu proces odbył się za plecami pozwanego.

W tym samym czasie intryganci prowadzili pozorowane negocjacje z pełnomocnikami założyciela, a więc mogli spytać go o właściwy adres, skoro wiedzieli, że ich pozew nie dotarł do jego rąk – świadomie jednak tego nie uczynili. Negocjacje prowadzili tylko do czasu, gdy jesienią 2010 uzyskali wyrok zaoczny z Sądu Okręgowego na 1,6 mln zł sfinansowanych, nie należnych kar umownych. Dysponując tak wyłudzonego tytułem poszli do komornika, a ten do założyciela eBilet, zajmując jego majątek i niszcząc jego nowe przedsięwzięcia – innowacyjne startupy.

O manewrze z adresem i swego rodzaju majątkowej napaści powiadomiono natychmiast prokuraturę oraz prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, ponieważ przestępcy, zamiast łomu, używali wyłudzonego z tego sądu wyroku, wydanego bez najmniejszej nawet próby poszukiwania przez sąd pozwanego. Wszystko to, mimo faktu, że założyciel eBilet przez cały czas przebywał w kraju i był dostępny dla wszystkich zainteresowanych.

Zawiadomienia do Prezesa Sądu wielokrotnie ponawiano w miarę postępowania licytacji komorniczych. Okazało się jednak, że wymiar sprawiedliwości ma takie sytuacje w poważaniu i nie interesuje go los bezmyślnie niszczonego obywateli. Okazało się również, że owszem, można dokonać nielegalnego przepisania ogromnego majątku w KRS na uzurpatorów w przeciągu 2 dni, ale już pozbawienie rygoru natychmiastowej wykonalności podstępnie uzyskanego wyroku zaocznego i wznowienie procesu zajmuje 18 miesięcy (!) mimo formalnie i wszędzie złożonego zawiadomienia o przestępstwie. Takie jest właśnie Państwo Polskie.

Gdy w końcu proces przeprowadzono w normalny sposób – z udziałem pozwanego, przesłuchaniem świadków i przedstawieniem dowodów, sprawcy przegrali go w obu instancjach, ponieważ ich roszczenie okazało się kompletnie wysane z palca.

5. Jaka była reakcja sprawców na przegranie wznowionego procesu (IC 564/10) ?

Po przegranej w pierwszej instancji (rok 2013), sprawcy uciekli z portalem eBilet.pl ze spółki eBilet (KRS 217316), założonej jeszcze przez założyciela eBilet, do nowej spółki o nazwie: „eBilet Polska” (KRS 496514). Od tej pory, czyli połowy 2013 roku, portal eBilet.pl jest oficjalnie prowadzony przez spółkę eBilet Polska z siedzibą na Stadionie Narodowym. Swoją drogą jest to swego rodzaju profanacja.

Była to typowa ucieczka z majątkiem, swego rodzaju „naturalna” reakcja kogoś, kto spodziewa się, że wkrótce utraci swój łup. Skoro wyrok, przy pomocy którego przejęto udziały, będzie za chwilę nieważny, to trzeba będzie zwrócić zagarnięte udziały w spółce. Co ma więc zrobić lisek, który już witał się z gąską ? Najprościej było opróżnić spółkę z całego majątku i wynieść go do następnej spółki. A ze starej uczynić po prostu wydmuszkę. Tak właśnie zrobiono. Ale na to też są paragrafy.

Gdy taki sam wyrok, oczyszczający założyciela z obowiązku zapłacenia sfingowanych kar umownych (1,6 mln zł) **zapadł w drugiej instancji**, natychmiastową reakcją było wyprowadzenie udziałów w nowej spółce (eBilet Polska) na Cypr. Dokonano tego w sposób pozbawiający starą spółkę eBilet (KRS 217316) całego majątku - czyli udziałów w eBilet Polska (KRS 496514), która od 2013 roku prowadziła portal eBilet.pl. Stara spółka nie otrzymała ekwiwalentu za ten majątek, czyli mówiąc wprost: oddała go za darmo (!). Wyprowadzkę na Cypr przeprowadzono po to, aby potężnie zaoszczędzić na podatkach (a więc kosztem skarbu państwa) oraz po to, aby założyciel eBilet nie mógł odzyskać swoich udziałów. Poszukiwania spółek na Cyprze są skomplikowane i bardzo kosztowne, a przecież wcześniej założyciela pozbawiono z pomocą komorników całego osobistego majątku i uniemożliwiono podejmowanie jakiegokolwiek etatowej pracy (już od 10 lat).

Co bardzo ważne, podczas całej tej operacji, sprawcy, podający się fałszywie za wyłącznych właścicieli spółki eBilet, pozbawili tę spółkę oraz tak jakby samych siebie, majątku wartego już wtedy około 70 - 90 mln zł. Zrobili to z własnej woli i w pełni świadomie, tak aby po całej operacji znowu być właścicielami tego samego majątku, ale teraz już za pośrednictwem wianuszka cypryjskich spółek, do których założyciel eBilet miałby trudniejszy dostęp. I to jednak będzie na

nic. Spółki te zostały właśnie pozwane cywilnie oraz objęte międzynarodowym postępowaniem prokuratorskim.

Taka jest właśnie historia przejęcia jednego z najstarszych polskich startupów internetowych przez ludzi, którzy czują się w tym kraju tak bezkarnie, jakby mieli w nim swoje odrębne państwo. Dlatego wytoczono całą gamę procesów odszkodowawczych oraz unieważniających wszystkie uchwały organizowanych przez nich nielegalnych zgromadzeń spółki eBilet (217316). Uchwał podjętych w nielegalny sposób, po nielegalnym usunięciu współnika dysponującego udziałami kontrolnymi. Zaskarżone jest również wyprowadzenie portalu ze starej do nowej spółki eBilet w roku 2013 oraz z tej nowej spółki na Cypr.

Roszczenia te rozpatruje obecnie Sąd Najwyższy. W 2019 roku prezes Sądu Najwyższego przyjął do rozpoznania skargę założyciela eBilet (co staje się udziałem zaledwie ok. 30% skarg wnoszonych do SN) i w perspektywie roku wyda wyrok w tej sprawie. To może istotnie zmienić status prawny portalu eBilet i unieważnić wszystkie nielegalne operacje wykonane wokół niego w latach 2010 – 2014 i później. Tym samym, w perspektywie roku czy dwóch może nastąpić bardzo zgrabny efekt domina. Domek z kart się rozsypie, albowiem ... *Nemo plus juris ad alium transferre potest quam ipse habet.*

Z prawnej perspektywy istnienie bowiem ogromne ryzyko, że transakcja nabycia przedsiębiorstwa eBilet przez spółkę z Cypru (Bola Investment) zostanie unieważniona. To automatycznie spowoduje, że odkupienie eBilet przez Allegro stanie się fikcją, nie można bowiem sprzedawać czegoś, czego się nie posiada. Udziały w eBilet Polska wrócą do starej spółki eBilet, a Allegro zostanie z niczym, ponieważ wypłaciło już ogromne pieniądze (88 mln zł) za 80% eBiletu dwóm prywatnym osobom o niskiej wiarygodności i sporej zdolności ukrycia się gdzieś w świecie. Cała układanka może się rozsypać i zakończyć kompromitacją. Zdumiewające, że mimo tylu monitów, Allegro nie zdecydowało się uporządkować tej sprawy przez ostatnie dwa lata, rozliczając się uczciwie z zakupu eBiletu, tylko z takim obrzydliwym bałaganem zmierza na giełdę.

Czy oferowanie udziałów w czymś, do czego ma się wątpliwe prawa, jest uczciwą ofertą wobec chętnych do kupienia akcji Allegro ? Zapowiada się raczej brudny debiut giełdowy.

Spółka Allegro.pl była, co najmniej od roku 2018, wielokrotnie o wszystkim powiadamiana, jednak nadal „rżnie głupa”, próbując zasłaniać się tym, że KRS wskazuje jako właściciela spółki eBilet Polska (KRS 496514) cypryjską spółkę Bola Investments. Jednak te same akta KRS zawierają setki stron dokumentacji świadczącej o nielegalnym przywłaszczeniu udziałów założyciela eBilet.pl - żaden proces weryfikacyjny (tzw. due dilligence) nie mógł ich przeoczyć. A wiadomo, że badanie dokumentów przed zakupem eBilet przeprowadzała duża i znana firma konsultingowa.

Tłumaczenia Allegro są niewiele warte, ponieważ informacje, które widnieją w KRS powstały w nielegalny sposób, są niewiarygodne i wprowadzają w błąd, co jest w stanie stwierdzić nawet początkujący prawnik a co dopiero zespół przeprowadzający badanie *due dilligence* dla Allegro. Ciekawe, jak przeprowadzający proces DD skomentowali fakt, że w aktach KRS, w kluczowych miejscach są potężne dziury – „ktoś” pousuwał w wielu miejscach, po kilkanaście kart, z kluczowymi dokumentami. Tyle jest wart polski KRS, takie jest bezpieczeństwo właścicieli spółek, które są w nim rejestrowane.

Bałagan i przekręty jakie miały miejsce w KRS są też przyczyną odrębnego procesu przeciwko Skarbowi Państwa, odpowiedzialnemu za ułatwienie przywłaszczenia udziałów założycieli eBilet, ponieważ bez łamania prawa przez komornika oraz referendarza sądowego z KRS, nigdy nie doszłoby do zmiany właściciela tych udziałów.

Media czy fundusze inwestycyjne zainteresowane wglądem do dokumentów czy też dalszymi szczegółami zapraszam do kontaktu. Dziennikarzy zapraszamy na konferencję prasową w Warszawie, 11 września 2020, kontakt: tel 533 344 220.

Pozdrawiam, Założyciel Portalu eBilet.pl

Piotr Krupa – Lubański, tel +48 533 344 220, piotr.krupa@pmp.com.pl